

**Walter Sabatini udzielił długiego wywiadu dla *Il Foglio*, gdzie bardzo dużo rozmawiano o przyzwyczajeniach byłego dyrektora sportowego Romy, a przede wszystkim o nałogu, z którym nie mógł się rozstać czyli paleniu papierosów. Nie zabrakło wspomnień z czasów Romy.**

*"Najwięcej papierosów wypaliłem ze względu na Nainggolana niż na kogokolwiek innego. Spędziłem noc na telefonie z dyrektorem sportowym Cagliari, podczas gdy pod drugiej stronie Cellino próbował złamać negocjacje, ale czułem, że chciał przeprowadzić transfer. Skończyło się o piątej rano, było ciężko i było dużo dymu. Najbardziej bolesnym papierosem był ten z derbów Lazio-Roma w Coppa Italia na Olimpico 26 maja. Myślałem, że umrę. Gdybym nie miał papierosów byłbym naprawdę martwy", tłumaczy Sabatini.*

*"Zeman był jednym z tych, którzy stali za mną. Gdy przychodził do mojego biura, nikt inny nie odważał się tam wejść, wisiła tam kurtyna dymu. Nigdy nie rozumiałem jak ktoś może trenować bez palenia", mówił dalej były dyrektor sportowy Romy.*

Sabatini wspomniał też ciężkie chwile sprzed roku, gdzie był już praktycznie po drugiej stronie, po tym jak trafił do szpitala: *"Poczułem się źle w domu, miałem pewność, że umrę, ale nie pamiętam czy się bałem. Słyszałem doktor w karetce, która mówiła, nie damy rady, nie damy rady. Próbowałem ją kopnąć, żeby się zamknęła, potem zwróciłem się do mojego lekarza i zapytałem: Czy to prawda? On odpowiedział: Nie, nie dzisiaj, nie teraz".*

Autor: abruzzo